

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóśne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ucieczka bankrutów.

Ucieczka skazanych prawomocnym wyrokiem sądowym przywódców „centrolewu” jest może pikanterją w kronice wypadków kryminalnych — nie jest jednak aktem o większej doniosłości politycznej czy społecznej. Uciekają bankruci. Ludzie, którzy roztrwonili kompletnie kapitał zaufania społeczeństwa.

Kraj krzepł w nowych formach rządzenia, państwo przechodziło heroiczne boje z naporem kryzysu, obywatel uodporniał się wobec coraz cięższych warunków bytowania — a oni wciąż myśleli o jednym: jakby tu wrócić do utraconego raju, do owych szczęśliwych lat, kiedy to „robiło” politykę i dzieliło między swoje partje wpływy...

Przebrali doszczętnie.

A kiedy próbowali rozpętać wojnę domową, tusząc, że w jej rozgwarze przecież dojdą do celu — natknęli się na twardą rękę prawa i sprawiedliwości karzącej.

I dlatego właśnie, że są stuprocentowymi bankrutami — w obecnej rzeczywistości polskiej mało ważne jest czy p. Witos znajduje się w Wierchosławicach czy na Morawach, p. Ciołkosz w Tarnowie czy w Gdańsku, p. Lieberman w Warszawie czy we Francji.

Pomysł uchylenia się przed następstwami wyroku sądowego przez ucieczkę zagranicę, próbując adherenci zbiegłych przywódców „centrolewu” stroić w szaty „emigracji politycznej”, próbując wywołać piękne wspomnienia lat dawnych.

Na kartach naszych dziejów okresu niewoli złotymi głoskami wypisany jest rozdział o emigracji politycznej.

Ale ta emigracja polityczna — to był protest przeciw obecnej sile najeźdźczej, gdy własna państwowość legła w gruzach. To było gromadzenie sił dla idei niepodległościowej.

Czyż ucieczkę przed wyrokiem polskiego sądu pieczętować można nazwą, zapożyczoną z przepięknej tradycji okresu naszej niewoli? Czy nie uwłacza się tej tradycji, mierząc nią wyjazd Witos na Morawy czy kilku agitatorów socjalistycznych do Gdańska?

Jedynie sojusz angielsko-francuski zapewni pokój Europie.

LONDYN. — Omawiając zagadnienie umocnienia pokoju europejskiego, dzisiejszy „Daily Mail” występuje za zastąpieniem paktu locarneńskiego angielsko-francuskim sojuszem wojskowym.

Sojusz taki — zdaniem dziennika — wykluczyłby raz na zawsze możliwość napadu Niemiec na Francję, jeżeli zamiar ten istniał, oraz zapewniłby tem samem pokój na kontynencie. Równocześnie zarówno Francja jak i Anglia uzyskałyby swobodniejsze podstawy do zajęcia właściwego stanowiska wobec Niemiec.

Plan monetarny Roosevelta wywołał konsternację.

WASZYNGTON. — Według „Herald Tribune” plan monetarny prezydenta Roosevelta wywołał w kołach rządowych i politycznych konsternację i zaniepokojenie.

„New York Times” donosi o dwudniowych, pełnych dramatycznego napięcia, rozmowach prezydenta z jego doradcami finansowymi, którzy napróżno usładowali odwieść go od projektu zmiany wartości złota i dolara na podstawie poziomu cen artykułów przemysłowych.

Nie ucieczka to — to nie kopja emigracji po insurekcji kościuszkowskiej, po wojnach napoleońskich, po r. 1831, 1863 i 1905-tym!

To kopja — Trockiego i Bauera, kopja włoskich leaderów partyjnych...

Doświadczenia ostatnich kilkunastu lat powinny być Witosowi i tow. nau-

czyć, że ucieczka zagranicę równa się tylko aktowi rezygnacji... Z własnym państwem nie walczy się w ten sposób. O własne państwo walczyli patrioci polscy, gromadząc zagranicą siły moralne i fizyczne.

A to jest wielka różnica. Ta właśnie, jaka dzieli dawnych politycznych emigrantów polskich, dziś dzierzących władzę w wolnej Polsce, od Wincentego Witosa i jego towarzyszy.

mieniani są w pierwszym rządzie Chauveta, Sarraut, oraz minister finansów, Bonnet.

Kto będzie premierem gabinetu francuskiego?

PARYŻ. Rozmowy polityczne przywódców poszczególnych grup rozpoczęły się od rana. W rozmowach tych poważnie liczą się z utworzeniem gabinetu koncentracji i przegrupowaniem ku centrum.

Jako kandydatów na premiera wymieniają w dalszym ciągu: Sarraut'a, Chauveta, Bonnet'a i de Monzie'go. Wszyscy oni będą wezwani do prezydenta republiki dla przeprowadzenia specjalnych rozmów.

[Niesłychane podniecenie we Francji po upadku rządu Daladiera.

PARYŻ. — Po upadku rządu Daladiera panuje w Paryżu niesłychane podniecenie, tembardziej, iż trudno przewidzieć, na jakiej większości oprze się następny rząd.

Poranna prasa francuska opatruje sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby alarmującymi tytułami, nazywając wczorajszą sesję „historyczną”, przyczem stwierdza, iż kryzys obecny, to najtrudniejszy w historii trzeciej republiki.

W „Homme Libre” zapytuje Lautier, jakie będą następstwa dzisiejszego kryzysu rządowego. Stwierdza przytem, iż nie chodzi o to, aby wiedzieć, jaki rząd podejmie przerwane dzieło, lecz o to, aby Francja dzieło to rzeczywiście podjęła. Nie może bowiem być zależną od demagogicznych haseł lewicy, czy prawicy, z których ani jedna, ani druga nie chce wziąć na siebie koniecznej odpowiedzialności.

Zebranie zarządu głównego Związku Legionistów.

KRAKÓW. (Tel. wł.). W dniu 4 listopada b. r. odbędzie się pod przewodnictwem płk. Sławka w Krakowie posiedzenie zarządu głównego Związku Legionistów Polskich.

Wyrok sądowy w sprawie grodzkiej.

RZESZÓW. Ogłoszony został wyrok w rozprawie o zająca w Grodzisku. Z pośród 49 oskarżonych 37-iu skazanych zostało na różne kary więzienia od 4 lat do 6 miesięcy.

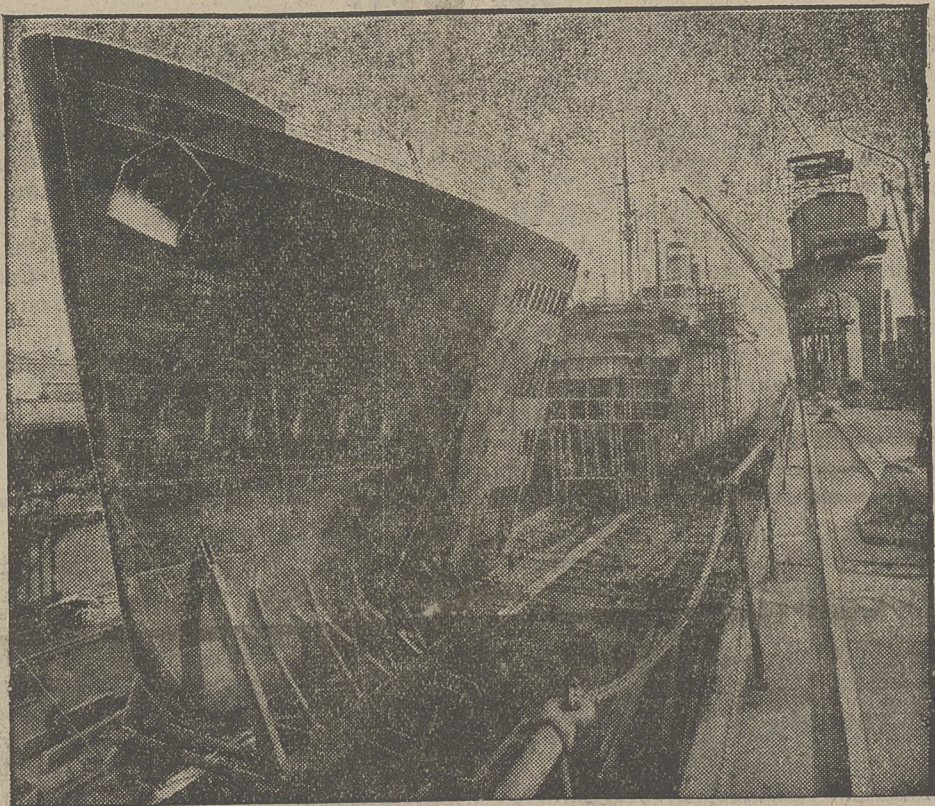
Najwyższy wymiar kary otrzymali Antoni Urban i Ludwik Majkut po cztery lata, Wojciech Bechta trzy lata, Jan Kula dwa i pół roku, Jan Róg dwa lata. Część skazanych ponosi winę za czynny napad na posterunkowych Srokę i Scisłowskiego, inni za udział w pobiciu tych posterunkowych i spowodowanie ich śmierci.

Kilkunastu oskarżonych z Janem Kulą i Burdą na czele za zorganizowanie i udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, a mianowicie zawładnięcie budynkiem posterunku policyjnego i rozbrojenie oddziału policji.

500 milionów dolarów kredytu dla Sowieców.

NOWY JORK. Sowiety poszukują podobno na rynku amerykańskim kredytu w wysokości 500 milionów dolarów.

Z sumy tej 400 milionów byłoby przeznaczonych na zakup maszyn i szyn kolejowych, zaś 50 milionów na zakup surowca bawełnianego.



Technika dzisiejsza święci prawdziwe triumfy. Wiek radja i telewizji raz po raz znaczą się coraz to nowymi triumfami i rekordami pomysłami. Ostatnio zdarzył się fakt, który wymownie potwierdza zdanie o nieograniczonych nieraz możliwościach. Oto wielki okręt transatlantyczny — widzimy go na naszej ilustracji — poddany został w specjalnie zbudowanym doku „operacji podłużenia”. Inżynierowie — konstruktorzy przeprowadzili niezwykle pomysłowo prace nad podłużeniem okrętu i olbrzym ten w tych dniach opuścił warsztaty.

Upadek gabinetu Daladiera.

Podatek od uposażeń urzędniczych okazał się zabójczym dla rządu.

PARYŻ. Na posiedzeniu nocnem izba deputowanych po głosowaniu nad artykułem 21 przystąpiła do dyskusji nad artykułem 37 projektu finansowego, dotyczącego uposażeń urzędniczych. Przy artykule tym rząd postawił kwestję zaufania. W czasie dyskusji doszło do żywej kontrowersji pomiędzy Blumem, Renaudem i Daladierem. W głosowaniu głosy socjalistów podzieliły się.

Marquet i Renaudel, reprezentujący grupę neosocjalistów, wypowiedzieli się za rządem, natomiast Blum i t. zw. „czysci” socjaliści, popierani przez większość stronnictwa socjalistycznego, wystąpili przeciwko rządowi. W konsekwencji rząd upadł 329 głosami przeciwko 241. Przeciwko rządowi głosowała prawica, centrum i „czysci” socjaliści.

Po głosowaniu, które obaliło rząd Daladier zredagował pismo dymisyjne, które przedstawił prezydentowi Lebrunowi.

Gabinet Edwarda Daladiera powstał w dniu 31 stycznia r. b. po obaleniu przez Izbę deputowanych rządu Paul Boncoura w głosowaniu nad projektem rządowym o podwyższeniu podatków. Daladier piastował w gabinecie Paul Boncoura tę rolę wojny, którą zachował i w gabinecie, pozostającym pod jego przewodnictwem.

Na 23 ministrów i podsekretarzy stanu gabinetu Daladiera 10-ciu należało do stronnictwa radykałów społecznych,

reszta do grup lewicy umiarkowanej i lewego środka. Socjaliści nie byli reprezentowani w gabinecie. Jednakże udzielali mu swego poparcia. Rząd Daladiera liczył 19 deputowanych i 4 senatorów.

Giełda francuska reaguje zwyżką.

PARYŻ. Giełda paryska zareagowała na wieść o upadku gabinetu gwałtowną zwyżką kursu dolara i funta szt. Przed południem notowano funt 83.20, dolar 17.97.

Rozłam wśród socjalistów francuskich.

PARYŻ. W kołach politycznych i parlamentarnych panuje zgoda na punkcie, że kartel lewicy, na którym opierał się gabinet Daladier'a został ostatecznie rozbity.

Drugim faktem wielkiej wagi, który ujawniło przesilenie rządowe, jest rozłam w szeregach socjalistów. Deputowany Marquet, mer miasta Bordeaux, przywódca grupy secesjonistów, którzy głosowali za rządem, zwołał jeszcze we wczesnych godzinach rannych członków swej grupy, celem porozumienia się w sprawie założenia oddzielnego stronnictwa neo-socjalistycznego. Należy więc oczekiwać w najbliższym czasie oficjalnego stwierdzenia rozłamu partii socjalistycznej.

Wśród kandydatów na premiera wy-

Tylko tak można zabezpieczyć prawa robotnika

Kary na nieuczciwych pracodawców.

PABJANICE. Na terenie Pabjanic zdarzył się szereg wypadków złamania przez przemysłowców, obowiązujących umów zbiorowych.

Po stwierdzeniu tych faktów inspektor pracy wytoczył przeciw fabrykantom winnym pogwałcenia umowy na niekorzystne robotników sprawy z art. 50 k. k. Sprawy te znalazły się przed sądem ad ministracyjnym starostwa w Łasku, który skazał następujących przemysłowców na kary: M. Żarskiego na dwa miesiące bezwzględnej aresztu, Liehmanna na trzy tygodnie, Goldsteina na dwa tygodnie, Rozena na sześć tygodni, Dawidowicza na 25 dni bezwzględnej aresztu i Madrygo na 7 dni aresztu.

Na tle łamania umowy przez przemysłowców, wybuchają w Pabjanicach bardzo często lokalne strajki. Kilka takich strajków zlikwidowanych zostało ostatnio dzięki interwencji inspektora pracy.

Były poseł Pluta przed sądem.

PZESZÓW. Dn. 27 b. m. w tutejszym sądzie okręgowym rozpocznie się rozprawa przeciwko b. posłowi stronnictwa ludowego Plucie, oskarżonemu o podburzanie ludności na wiecu w Rakszawie i w Łukawcu.

Oskarżony Pluta odpowiada z aresztu.

40 zabitych w katastrofie kolejowej.

PARYŻ. Między stacjami Elier i La Bonnerville miała miejsce tragiczna katastrofa lokomotywa, brankard, wagon pocztowy oraz trzy wagony osobowe runęły z 10 metrowej wysokości w nurty rzeki. Reszta pociągu zawisa na barjerze mostu w powietrzu. Ilość zabitych dotychczas nie ustalona dochodzi ona do liczby 40-tu. Jest to największa katastrofa jaka wydarzyła się w kolejnictwie francuskim. Jest kilkadziesiąt rannych.

Spotkanie króla Karola z królem Borysem.

BUKARESZT. Dzienniki donoszą, że spotkanie między królem Karolem rumuńskim i królem Borysem bułgarskim nastąpi dnia 29 października na jachcie królewskim na Dunaju. W spotkaniu tem towarzyszyć ma królowi Karolowi

Nowotworzony KINO-TEATR „E D E N” ul. Panny Marji 12. Telefon 25-20. —

Dziś i dni następnych: **BORIS KARLOFF** wystąpi w swej najnowszej krecji w wielkim tajemniczym filmie

MUMJA Niesamowity dramat osnuty na tle tajemnic egipskich.

W roli kapłanki **ZITA JOHANN**

NAD PROGRAM: Doskonała 2-u aktowa komedia. Aktualność dźwiękowe Paramountu i Kronika dźwiękowa P. A. T.

I znów konferencja rozbrojeniowa zostanie odroczone.

GENEWA. Jak wiadomo, dziś zbierze się komisja główna konferencji rozbrojeniowej, której obrady poprzedzi w środę zebranie prezydium.

Tutejsze koła polityczne żywo interesują się decyzjami, jakie zapadną na tych posiedzeniach, przyczem naogół przewiduje się, że nastąpi dalsze odroczenie prac komisji głównej.

Ponieważ istnieje tendencja do odroczenia prac komisji bez żadnej dyskusji nad expose Simona, ewentualny

komitet redakcyjny będzie więc miał za zadanie tylko przygotowanie tekstu, mogącego służyć za podstawę do dyskusji.

Co się dotyczy kwestii, na jak długo komisja główna ma być odroczone, to delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis, jest zwolennikiem odroczenia na mniej więcej 4 tygodnie. Niewątpliwie kilka innych delegacji będzie również za niezbyt długim odroczeniem, inne natomiast wysuną zapewne ideę odroczenia na czas nieograniczony.

Czego spodziewać się mamy w przyszłym 1934 roku?

Sławny, tak twierdzą pisma, jasnowidz, ukrywający się pod pseudonimem Ben Astra, który przepowiedział zamordowanie księżniczki egipskiej Dzi-dzi, ogłosił na nadchodzący rok 1934 następujący horoskop:

W roku 1834 — wydarzy się kilka miłych wypadków. Będzie to rok pojednania, przynajmniej Austrii i Niemiec, walki rasowe i klasowe w tych dwóch krajach uciszą się. W Czechosłowacji zajdą wielkie zmiany o wielkim zasięgu, która wpływa również na Austrię.

Na Wschodzie dalej będzie szalał pożar światowy. W zimie z 1933-34 zalaśnie się organizacja struktury Rosji i

minister Titulescu, a królowi Borysławowi premier Muszanow. Opinia rumuńska przywiązuje do spotkania tego dużą wagę, sądząc, że będzie ono nowym etapem w porozumieniu państw bałkańskich.

Z powodu — prababka.

Prasa niemiecka donosi, że trzej najlepsi hokeiści Niemiec, bracia Ball i Orbanowski zostali skreśleni z listy członków Berlińskiego Klubu Łyżwiarskiego.

wybuchnie rewolucja. W związku z tą rewolucją rozpocznie się era pomyślności dla Europy, a niepomyślności dla Ameryki, która w roku 1935 skończy się zupełnym jej upadkiem. Francję oczekują wielkie zmiany: nowy kurs i zniknie jej wpływów na Europę. Pięć wielkich osobistości umrze w tym roku: dwóch Niemców, jednak Austriak, Czechosłowak i Polak. Na zagranicznych giełdach zdarzą się wielkie krachy. Kronika kryminalna będzie mogła zanotować słynne międzynarodowe wypadki, niezmiernie interesujące, które wszystkie zostaną wykryte.

Skreślenie braci Ball nastąpiło z tego powodu, że jak wykazało dochodzenie urzędu czystości rasy ich brababka była żydówką.

Orbanowskiemu, który jak wiadomo jest zniemczonym Polakiem amerykańskim zarzucono znowu, że jest z pochodzenia Polakiem, a nie czystej krwi germaninem. Cała trójka po nieudanych pertraktacjach z czołowym praskim klubem hokejowym przenosi się do Polski i osiedla w Katowicach.

Turcja a Węgry.

BUDAPESZT. „Pester Lloyd” zamieszcza wywiad z premierem Goemboeszem, który oświadczył, że Węgry i Turcja nie zamierzają ograniczyć się do roli widza, jeżeli chodzi o zagadnienia, tkwiące korzeniami na Bałkanach. Oba państwa zgodne są w tem, że interesy ich na tym punkcie zbiegają się i że odtąd muszą iść wspólną drogą. Kontakt ten doszedł obecnie do skutku. Po mimo sieci porozumień tureckich, Turcja nie weszła w taki związek, któryby utrudniał jej kontakt z Węgrami.

Ukarana przykładnie bezczelność niemieckiego dziennikarza

KATOWICE. — W sądzie okręgowym rozpatrywanych było 20 spraw odpowiedzialnego redaktora „Katowitzer Zeitung” Heintza Webera, oskarżonego o wyszydzanie w piśmie zarządzeń państwowych, przedstawianie wypadków w fałszywym świetle itd.

W wyniku rozprawy sąd skazał Webera na łączną karę 7-miu miesięcy więzienia i 2.000 zł. grzywny. Zaraz po rozprawie Weber został osadzony w więzieniu.

Dźwiękowy Kino - Teatr „STYLOWY“

Widzieliśmy dużo filmów! Lecz nie widzieliśmy tego czym jest dramat duszy dziecięcej p. t. **Niepotrzebne dziecko** W filmie tym zachwyci was i wzruszy genialną grą wielki aktor Francji **Harry Baur** oraz fenomenalny chłopiec **Robert Lynen**.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa i Kronika dźwiękowa P. A. T.

Kino - Teatr „Atlantic“

Potężny dramat lotniczo-szpiegowski z czasów wielkiej wojny światowej p. t. **MŁODE ORŁY** W rolach głównych: **Charle Rogers, Jean Arthur, Stuart Brwin, V. Bruce** i inni. Film, dobrej sensacji osnuty na prawdziwym zdarzeniu p. t. **? ZAGADKA ?** **wytwórni filmowej** **???** Nad program: **???**

Pracownia swetrów

Z. GLIKSMANA ul. B. Josolewicza 4
POLECA: swetry, pulowery, rajtuzy i dziecięce ubranka.
Przyjmuje zamówienia z własnej i powierzonych welny.

KUP RADJO -- STATOR -- Aleja 39.

Codzienna nowela „Słowa“.

Niebieska sukienka.

II.

Gdyby odmówiła George'owi Actonowi, ten miałby niezliczone okazje i rozrywki bogacza, które pomogłyby mu zapomnieć.

Miała spotkać Larry'ego na wieczorze u Actonów. Tego wieczoru musi oznajmić obu, na co się zdecydowała. Byłoby nierzetelnie kazać im dłużej czekać.

*

Dzień włókł się pomału. O godzinie 5-ej Rosemary wróciła pośpiesznie do pensjonatu, który był obecnie jej „home“, zmieniła sukienkę na nowy jumper i zabrała się do pakowania walizki. Actonowie prosili ją, by u nich przenocowała.

Ostatnią rzeczą, jaką zapakowała, była niebieska sukienka z crepe georgette, którą miała włożyć wieczorem. Kiedyś bardzo ładna, sukienka nie była już modna, a ponadto wyszarżała wskutek długiego noszenia. Atoli była to jej najlepsza tulaeta.

— Jeśli poślubię George'a Actona, — pomyślała — będę miała tyle sukien, ile tylko zapragnę. Rosemary miała lat 20 i była ładna. Miała fałujące się, kasztanowe włosy, cerę jak krew z mlekiem, której dwa lata pracy biurowej nie pozbawiły świeżości, wielkie, łagodne, piwne oczy o długich rzęsach i wysmukłą zgrabną postać.

O 6-ej samochód Actonów zajechał przed pensjonat i zawiózł Rosemary do rezydencji na Cavenish Square.

Miss Acton, która prowadziła dom brata kawalera, była zawsze nad wyraz ujmująca dla Rosemary. Wyszła na jej spotkanie do hallu i wciągnęła ją do biblioteki. George Acton był wysokim, ja-

snowłosym mężczyzną, lat 40-tu. Był bardzo przywiązany do energicznej siostry.

Instynktownie Rosemary nie ufała Edith Acton, choć wiedziała, że ubóstwia jedynego brata, któremu matkowała od dzieciństwa.

Rozmawiali przez chwilę, gdy ktoś zapukał do drzwi i niewiasta o wyglądzie gospodyni, bardzo za aferowana, prosiła o chwilę rozmowy Miss Acton, która przeprosiwszy, wyszła z nią z pokoju.

Zabawiła tam z 10 minut, a gdy wróciła, wyglądała zafrasowana. Zdarzyła się fatalna rzecz. Pokojowa, której Rosemary wręczyła walizkę oraz klucze, zniknęła, zabierając nietylko walizkę Rosemary, lecz kilka klejnotów Miss Acton. Telefonowano już po policję.

Rosemary wzdragała się wyznać, iż niebieska sukienka była jedyną jej tulaetą wieczorową, tak, iż byłoby bezcelowe posłać do pensjonatu po inną, jak Miss Acton proponowała. Atoli Miss Acton podała inną propozycję.

Okazało się, iż niedawno kupiła suknię i natychmiast zdała sobie sprawę, że jest nieodpowiednia. Nie miała jej ani razu na sobie i byłaby uszczęśliwiona, gdyby mogła pożyczyc ją Rosemary.

Gdy Rosemary weszła do sypialni, wstrzymała oddech ze zdumienia. Gotownia lśniła od szczonek w złoto oprawnych grzebieni, puderniczek. Koronkowe cudowne dessous leżało na atlasowej koldrze. Szlafroczek z bogatej haftowanej crepe de chine wisi na poręczu łóżka. Francuska subretka trzymała w ręku suknię.

Piwnie oczy Rosemary rozszerzyły się na widok tej sukni Białej georgette, wyszywana brylancikami, niby kroplami rosy, opasana zieloną szarfą koloru liści wiosennych. Model paryskiego mistrza jak stworzony był dla wysmukłej dziewczyny o kasztanowych włosach, o cudownej karnacji ciała!

Rosemary kazała pannie służącej powrócić za

kwadrans. W marzeniach nawet nie wyobrażała sobie takiego przepychu i piękna, jakie ją teraz otaczało.

Grzebień, którym czesała włosy, oprawiony był w złoto. Wysoki, kryształowy flakon zawierał perfumy, których subtelny zapach przedziwnie harmonizował z cudownym pokojem o pastelowych barwach niebieskich, lilijowych i różowych. Wsunęła stopy w małe pantofelki, haftowane złotem, narzuciła powiewny szlafroczek z crepe de chine, koloru pachnącego groszku. Zbytek tego wszystkiego ogarnął ją kojąco, zdawał się uspakajać każdy nerw.

A potem! Ogarnął ją zachwyt, gdy włożyła na się arcydzieło białozielone i stanęła przed lustrem! Ależ to nie była wcale dawna Rosemary! Nie ta Rosemary, która mieszkała w pensjonacie, pracowała w biurze i chodziła na obiady do zatłoczonej her baciarni. O! nie! Zupełnie inna Rosemary. Uroczą, opanowaną, promienną Rosemary. Rosemary, która zostanie Mrs George Acton i zamieszka w tym domu i przebiegać się będzie co wieczór na obiad w takim pokoju.

Panna służąca weszła. Okrzyk jej: — Made-moiselle jest zachwycająca! — był tak miły!

Wówczas rozpoczął się triumf tej nowej Rosemary. Gdy zeszła niebawem do salonu, uświadomiła sobie wrażenie, jakie wywarła na wszystkich. Pośpieszyli ku niej, nadskakując jej na wysięgi. Łatwo było zapomnieć o chwilach, gdy okazywali się butnie wyniośli wobec zaleźnionej Rosemary w zeszłorocznej sukience. George nadskakiwał jej bezustannie, jego zacna twarz wyrażała uwielbienie i choć zameżna niewiasta otrzymała honorowe miejsce po jego prawicy przy obiedzie. Rosemary usiadła po jego lewicy i jej poświęcał całą uwagę. A ta nowa Rosemary chłodnym, opanowanym głosem mówiła rzeczy, o których dawna Rosemary wahałaby się wyrazić. Gdyż kobieta, gdy jest źle ubrana, nie chce zwracać na siebie uwagi.

D. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 26 października. Cwarysty
Wschód słońca o g. 6.24 Zachód g. 16.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

1 i 2 listopada wolne od zajęć szkolnych. Środa 1-go listopada, jako dzień Wszystkich Świętych i czwartek 2-go listopada, jako Dzień Zaduszny w myśl zarządzenia władz szkolnych wolne są od zajęć szkolnych.

Obchód ku czci poległych w dn. 1 listopada. W dn. 1 listopada 1933 r. wzorem lat ubiegłych Powiatowy Zarząd Federacji P. Z. O. O. w Częstochowie urządza uroczysty obchód „Święta Umarłych”, dla oddania czci prochom Bohaterów poległych w obronie Ojczyzny.

Federacja zwraca się tą drogą z gorącą prośbą do władz państwowych, wojskowych, samorządowych, zarządów związków i organizacji zawodowych, społecznych, młodzieży szkolnej i wszystkich mieszkańców miasta Częstochowy o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w pochodzie i oddaniu hołdu tym, którzy polegli na polu chwały.

Niechaj w tym dniu, serdeczne wspomnienie ich największej ofiary, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, zjednoczy nas w jednym szeregu nad ciemną mogiłą naszych zapomnianych a tak drogich nam braci i w hołdzie złożymy im wielki łańcuch serc naszych przepełnionych gorącą braterską miłością. Wszystkie organizacje i związki, które dotychczas nie zgłosiły swego udziału w obchodzie, prosimy o przybycie w dniu 1-go listopada b. r. o godz. 12.30 na zbiórkę na plac magistracki i zgłoszenie się u komendanta Federacji Jackowskiego Henryka.

Program szczegółowy uroczystości w najbliższych dniach będzie ogłoszony w prasie miejscowej.

Uroczyste otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powsz. We czwartek, 26 bm. o godz. 19.30 nastąpi uroczyste otwarcie Miejskiego Uniwersytetu Powsz. wobec przedstawicieli władz i świata naukowego. Referat inauguracyjny wygłosi p. dyr. Kobylecki.

Ile będą wynosić pensje urzędników według nowej ustawy uposażeniowej.

Nasz korespondent warszawski komunikuje nam, że wysokość pobrań urzędników w poszczególnych 12 grupach wynosić będą: w grupie I — 100 zł., w II — 130 zł., III — 160 zł., IV — 210 zł., V — 280 zł., VI 335, VII — 450, VIII — 700, IX — 1.000 zł., X — 1.500 zł., XI — 2.000 zł., XII — 3.000 złotych.

Pięciu pracuje a pięćdziesięciu im się przygląda.

Irytowały nas i gorszyły w czasie wojny ogonki przed sklepami, z artykułami pierwszej potrzeby. Bodaj z biegiem lat wojny przywykliśmy do tego zjawiska tak dalece, że gdy głodomor jaki przed sklepem zamkniętym przystanął, już za jego plecami drugi się ustawiał za tym trzeci i automatycznie formował się ogonek wzorowy pod nadzorem policjanta.

Przeszła wojna, w zapomnienie poszły ogonki, które dziś jeszcze oglądać można przed biurami Pośrednictwa Pracy.

Kryzys wywołał zjawisko nowe, pokrewne ogonom wojennym, lecz bodaj że tragiczniejsze.

Przed magistratem u wylotu ul. Ślaskiej pięciu robotników pracuje przy układaniu płyt asfaltowych na krótkim odcinku jezdni. Pięciu ich pracuje — a pięćdziesięciu im się przygląda. Tak jest.

Taryfa osobowa za przejazd trzecią klasą winna być obniżona.

Przed zmianą taryfy osobowej na kolejach.

Jak już donosiliśmy, w Ministerstwie Komunikacji przeprowadzane są od dłuższego już czasu prace nad rewizją kolejowej taryfy osobowej. Trudne jest to zagadnienie i skoplikowane. Jeżeli reforma ma być skuteczna i zadawalająca — sięgnąć musi do głębi zagadnień zasadniczych.

Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego na kolejach, wskazują na potrzebę zmiany normalnych opłat, a szczególnie wzajemnego ustosunkowania się. Pociąga to za sobą konieczność szczegółowej i

Przystosowanie nowych norm urzędniczych nastąpi w drodze t. zw. zeszerowania, czyli, że urzędnik pobierający wraz z dodatkiem rodzinnym oraz wysługą lat np. 210 — 280 zł. zostanie włączony do jednej z tych grup. Ponadto będą wprowadzone dodatki funkcyjne za kierownictwo, o czym pisaliśmy wczoraj.

Choć w pracy tych kilku niema nic specjalnie ciekawego, ot zwykła praca, mimo to kilkudziesięciu gapiów trwa uporczywie całymi godzinami obserwując w milczeniu ich pracę. Co mają robić! Bezrobotni! Głód i nędza wypędza ich z mieszkai, ulica ludzi wątpliwą nadzieją i oto stanął jeden i drugi i trzeci z podziwu, że przecież są jeszcze szczęśliwcy, którzy za nędznym wynagrodzeniem mogą pracować — podwójni szczęśliwcy: zarobią trochę grosza i mają czas zajęty, nie nudzą się, nie potrzebują uciekać z domu by nie patrzeć na rozpacz żon, nie widzieć głodu dzieci.

Taki pracujący szczęśliwiec wróci do domu po pracy zmęczony i będzie spał.

Wiele tragizmu mieści się w tem, że pięciu pracuje a pięćdziesięciu im się przygląda!

zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych; rewizja taka niezbędna jest również ze względów finansowych, które nie dopuszczają do generalnego obniżenia dochodów kolei z ruchu osobowego. Z drugiej strony przy projektowanych zmianach niezbędna jest jaknajdalej idąca ostrożność, gdyż ważne interesy społeczne i gospodarcze w wysokim stopniu czule są na wszelkie pociągnięcia taryfowe kolei, zwłaszcza powodujące przesunięcia w dotychczasowym ustosunkowaniu wzajemnym opłat, z którym społeczeństwo bądź co bądź żyło się.

W każdym bądź razie kwestią naj-

ważniejszą opracowywanej reformy, odnośnie zwiększenia stałe kurczących się dochodów kolei z ruchu osobowego — winno być znaczne obniżenie taryfy za przejazd III kl., bowiem tylko ta obniżka mogłaby wpłynąć na znaczne zwiększenie się ruchu osobowego — a to jest przecież kwestią zasadniczą.

Wybory do samorządów bez głosowania. Ministerstwo Spraw Wew. opracowało projekt wzorowego regulaminu wyborczego do samorządów. Przepisy wyborcze przewidują możliwość przeprowadzenia wyborów bez głosowania w tych wypadkach, gdy na terenie gminy zgłoszono tylko jedną listę kandydatów. W razie braku zgłoszeń kilku list wyborczych, do ciał samorządowych wejdą kandydaci z jedynej zgłoszonej listy w liczbie, przewidzianej ustawą samorządową.

Mundury w szkołach. Ministerstwo Oświaty zawiadomiło kuratorja okręgów szkolnych, że reforma ubioru uczniów w szkołach powszechnych przeprowadzona będzie w ciągu dwu lat. Obowiązek noszenia mundurów o ustalonych typach wprowadzony będzie od roku przyszłego, obowiązek zaś noszenia pałt mundurowych wejdzie za 2 lata.

Świadectwa dojrzałości nie mogą być przez szkoły zatrzymywane. O ile przy zgłoszonym zwolnieniu ucznia ze szkoły zachodzą pewne przeszkody n. p. z powodu nieuiszczenia należnych taks, zatrzymania książek z biblioteki i t. p. mogą dyrekcje szkół wstrzymać się z wydaniem świadectwa odejścia aż do chwili, gdy słuszne pretensje szkoły będą zaspokojone. Ostatnio ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśniło, że wymieniona zasada postępowania nie dotyczy świadectw dojrzałości, których wydania nie można abiturjentom odmówić.

3.113 klm. w podróży po Polsce.

Wczoraj odwiedził redakcję naszego pisma członek Związku Strzel i kl. sport. „Pogoń” w Równem p. Edward Nowina-Opoka, który odbywa pieszą podróż turystyczną po Polsce, propagując w zwiedzanych przez siebie miejscowościach swój rodzinny Wołyń. Do tej pory niestrudzony turysta wygłosił około 180 odczytów. Po zwiedzeniu Częstochowy wytrwały podróżnik udaje się w kierunku Łodzi.

GOŁEM OKIEM.

Jak będzie w maju karnawał, lub na „Święty Nigdy”.

Ostatni feljeton Jerzego Paczkowskiego, drukowany w „Słowie” p. t. „Co nas czeka”, wywołał wielkie poruszenie w sferach endeckich naszego miasta. Otrzymaliśmy wiele listów, przeważnie a nonimowych, gdyż endecy są „narodem” konspiracyjnym i z reguły pisują anonimowo, w niektórych tylko wypadkach używając pełnych nazwisk i imion młodych obywateli, a własne nazwiska kładąc jedynie na wekslach i podaniach do urzędów państwowych, przy ubieganiu się o ulgi w podatkach itd. Na tem bowiem polega konspiracja organizacyjna obozu endeckiego.

Na podstawie tych listów jesteśmy w możności odtworzyć plan reformy społecznej, jaka będzie przeprowadzona bezzwłocznie po przewrocie endeckim, który to przewrót przewidziany jest na okres, kiedy będzie w maju karnawał. Termin ten nie jest jeszcze definitywnie ustalony, ze względu na wspomnienia historyczne z tego miesiąca. W łonie endeckim bowiem znajduje się wielu przeciwników „maja”, którzy domagają się wykreślenia tego miesiąca z kalendarza, w myśl pobożnej maksymy, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże”, a „kto się sparzył na maju, ten na przewrót dmucha”. Ci przeciwnicy daty majowej skłonni są raczej forsować urządzenie przewrotu endeckiego w trzynastym miesiącu roku bieżącego. Wobec jednak niemożności uzyskania przewagi głosów, czynnik rządzący endecją ustali najprawdopodobniej datę przewrotu na „Święty Nigdy”, który to święty podniesiony zarazem zostanie do godności patrona „wojującej endecji”. Dodać trzeba, że termin drugiej grupy budzi zastrzeżenia uzasadnione ze względu na „trzynastkę”, która jest cyfrą wybitnie sanacyjną. Prze-

to ze sfer miarodajnie endeckich zapewnią nas, że czynnik rządzący endecją przevorsuje ostatecznie termin przewrotu na „Święty Nigdy”.

W związku z tem upatrzona została główna kwatera stronnictwa narodowego na wypadek przewrotu. Kwatera ta mieścić się będzie w obecnym gmachu państwowym na Zawodziu, który uzyska nazwę „szarego domu”, w odróżnieniu od „brunatnego domu” Hitlera. Ostatnie mi czasy odbyło się tam pierwsze walne zgromadzenie narodowe, któremu przewodniczył osobiście prezes Kozerski i mgr. Niebudek. Kilkunastodniowe posiedzenie narodowe na Zawodziu wykazało, że istotnie gmach ten słusznie obrany został na kwaterę główną stronnictwa.

Ze zmian zasadniczych poprzewrotowych sfery endeckie zdecydowały przemianowanie Banku Polskiego w Częstochowie na Polski Bank Endecki z siedzibą w gmachu Spółdzielczego Banku Ludowego i mianowanie banku tego „dyrektorem z nieograniczoną nieodpowiedzialnością” p. Antoniego Januszewskiego, a to w dowód uznania za jego dotychczasową działalność bankowo-endecką. Tam też mieścić się będzie zarazem biuro przepisywania na maszynach endeckich odezów.

Jak nas zapewniają gmach magistratu po przewrocie nie ulegnie rozbiórce ze względu na wspomnienie „marcowo-szczyzny”, jedynie tylko na sali reprezentacyjnej ustawiony będzie staropolski zegar z kurantem, wygrywający co godzinę skoczny mazur. Jaki cel tej inowacji — nie domyślamy się, ale sądzimy, musi on mieć głębsze znaczenie polityczne. Ponadto ma być utworzony specjalny wydział magistratu, który będzie miał za zadanie szycia butów nie-endeckim — na czele tego wydziału stanie p. Dźwigałski.

Władza komisaryczna Kasy Chorych będzie zastąpiona przez narodowy triumwirat fachowy: Włosiński—Kozerski—

Niebudek. Ten ostatni obejmie, jako specjalista, dział chirurgji, przyczem cięższe operacje przeprowadzać będzie z pomocą Florjana Markowskiego, już dziś cenionego operatora nożowego.

Wzorem stolicy ulegną przemianowaniu niektóre ulice naszego miasta. I tak: ulica wiodąca do dworca kolejowego uzyska nazwę „Romana Dmowskiego”, a Aleja Kościuszki będzie się nazywać Sikorską, Stary i Nowy Rynek nazwane będą rynkami prezesowej Kozerskiej, dla upamiętnienia czasów wzmożonej akcji antysemitkiej, kiedy to małżonka dziśszego prezesa stronnictwa narodowego zmuszona była do czynienia zakupów wyłącznie u żydów.

Z odznaczeń indywidualnych za wierną służbę endecji podniesiony zostanie do godności tytułu „hrabiego”, pewien wydawca prasowy w Częstochowie, a to w celu umoralnienia młodego pokolenia, które zdradza ochotę, dzięki różnicom klasowym, wstydzienia swych pospolicie urodzonych rodziców.

Najbardziej zawile przedstawia się kwestja żydowska po przewrocie. Jak wiadomo, stołeczna endecja zdecydowała zniesienie żydów w Polsce, natomiast endecja częstochowska wyraża zgoda odmienny pogląd na tę sprawę: nasi endecy są zdecydowanie przeciwni zniesieniu żydów i stosowaniu po przewrocie rygorów co do czystości rasy. Stanowisko to tłumaczy się słusznym twierdzeniem, że rządy endeckie bez żydów są w Polsce nie do pomyślenia, cała bowiem młódź obwiepolska byłaby pozbawiona praktycznych ćwiczeń nożowniczych i gotowa zacząć się dobierać, z braku żydów czystej rasy, do zabrudzonych rasowo katolików, co naraziłoby na niebezpieczeństwo wielu działaczy endeckich.

Na tem samem podłożu wyrasta dla tutejszej endecji kłopot z posmaczkami z gazety narodowej na wypadek przewrotu. Miarodajne sfery endeckie obawiają się, że młodzieńcy ci, pozbawieni możliwości pisania artykułów na temat

„bij żydów!”, a przyzwyczajeni do wymyślania, z nudów zaczęłyby wymyślać prawonierządnej endecji.

A przecież propaganda, to ważna rzecz — po przewrocie trzeba będzie wiele sprytu zużyć na propagandę, bo inaczej interes nie pójdzie.

Na szczęście, do terminu na „Święty Nigdy” jeszcze daleko, można więc odpowiednio wyszkolić kadry narodowych propagatorów.

Ze swej strony, jako, że po Pożycze Narodowej jesteśmy, owszem, narodowo usposobieni — służymy chętnie wzorami propagandy prasowej, wprowadzając zapożyczoną z prasy amerykańskiej.

Oto one:

„Panie Dyrektorze! Od czasu, jak używam pańskiej pasty do obuwia, nie potrzebuję lustra i gołę się, przeglądając się w moich butach”.

„Trzy lata temu kupiłem od Was płytę gramofonową, nietłukącą się. Od dwu lat syn mój używa jej jako dysku, żona jako patelni do smażenia naleśników, a ja często pomagam sobie tą płytą przy wbijaniu gwoździ w ścianę. Mimo to płyta nadal dźwięczy i tak ochoczo, że mój kulawy wuj, gdy słyszy tę muzykę, odrzuca oba szczudła i puszcza się w płasy z moją babką”.

„Jestem winien dożgonną wdzięczność. Od lat 30 byłem łysy. Nabyłem puszkę waszego środka na porost włosów. Moja 53-letnia ciotka przez pomyłkę posmarowała sobie twarz, zamiast kremem i po dwóch dniach urosła jej tak gęsta broda i wasy, że od razu została zaangażowana do cyrku jako przebój za 5 tysięcy dolarów tygodniowo”.

Odpowiednio modyfikując te wzory, można tak obalamucić społeczeństwo, że cały naród zjednoczy się pod sztandarami Dmowskiego, Strońskiego, Noważyńskiego i innych czystej rasy katolików, nie wyłączając i częstochowskich. Że to się stanie na „Święty Nigdy” — wierzymy.

Ja.

Przez Częstochowę pójdzie olbrzymia autostrada. Niedawno prasę obiegły wiadomości, że przez terytorium Polski biegnąć będzie olbrzymia międzynarodowa autostrada.

Obecnie okazuje się, iż pogłoski te nie miały się z prawdą, bowiem w Ministerstwie Komunikacji i Robót Publicznych żywo omawiany jest powyższy projekt, który przewiduje zbudowanie autostrady łączącej Francję z Rumunią i Węgrami.

U nas autostrada ta biegłaby przez Cieszyń, Katowice, Częstochowę, Piotrków i Warszawę.

Bezpłatni nauczyciele-praktykanci w szkołach powszechnych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego specjalnym okólnikiem wprowadziło w szkołach powszechnych instytucję bezpłatnych praktykantów nauczycieli.

Praktykantów przyjmują tylko takie szkoły, które posiadają kierowników, mogących sprawować bezpośredni nadzór nad nimi. Praktyka może być wyznaczona tylko w tych miejscowościach, które kandydat wyszczególni w swojej prośbie, podając wyraźnie podstawę swego utrzymania.

Okólnik stwierdza, że praktykantów należy dokładnie pouczyć, iż odbycie praktyki nie daje absolutnie żadnych specjalnych praw prócz tego, że wręcz uzyskanie pomyślnych wyników rocznej praktyki, mieć będą oni pierwszeństwo w otrzymaniu płatnych posad w szkołach powszechnych w charakterze nauczycieli stałych lub kontraktowych. Rok praktyki, odbyty pomyślnie, wraz z jej ukończeniem na stanowisko nauczyciela, zaliczony będzie do czasu przyszłej pracy nauczycielskiej.

Gmach szkoły powszechnej przy ulicy Narutowicza częściowo ukończony.

Z subwencji Funduszu Pracy przed kilku miesiącami rozpoczęto roboty nad ukończeniem ostatecznym olbrzymiego gmachu przy ul. Narutowicza, przeznaczonego na pomieszczenie szkół powszechnych. Prowadzone w szybkim tempie prace dobiegają końca—jeśli chodzi o poważną część gmachu tak zw. lewe skrzydło—i cała lewa strona budynku w dniu 1 listopada br. oddana zostanie do użytku młodzieży.

Wykończona część gmachu przedstawia się bez zarzutu. Duże, widne i doskonale wentylowane sale, obszerne korytarze i podejścia, całkowicie zaspokajają potrzeby młodzieży i odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymogom w zakresie budownictwa szkolnego.

W wykończonym skrzydle gmachu znajdują pomieszczenie szkoły powszechnej Nr. 5 i 7.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia Lekarz-Dentysta

Unikajcie partaczej dentystycznej gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.

(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administ. pisma „Czystość” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Do akt Nr. Km. 1537-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 października 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie ul. Panny Marj 8, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: udział w wysokości 550 złotych z proc. do zajętej maszyny drnkarskiej f-my Frankelthal Albert et komp. znajdujące się w posiadaniu sukces. po zmarłym Mendlu Cymermanie, maszyna czynna w stanie średn. oszacow. na łączną sumę złotych 5500 którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 20 października 1933 r.

Komornik Mackiewicz.

Wiedz, że żarówki „Helios” są najlepsze

Kup a przekonasz się.

Zgubiono książkę wojskową wydaną na imię Wiśniewski Stanisław, Przyrów przez P.K.U. Częstochowa, którą unieważnia się.

Dźwiękowe Kino-„LUNA“

dawniej „Grand“

Dziś i dni następnych — — dajemy wstrząsający dramat p. t. **Biała Lilja** w rolach głów.: Hele- na Kayes (ulubienica publiczności) Clark Gable (ulubieniec pań i wielu innych. Nad program: Tygodnik dźwiękowy Fox'a i Kronika dźwiękowa PAT'a, aktualne nowości z całego świata.

Przewidzieć należy zawczasu.

Dzieci rodziców zamożniejszych wypierają ze szkół powszechnych działy ubogą.

Poruszałimy na początku roku szkolnego sprawę przeludnienia szkół powszechnych. Pozornie zjawisko to tłumaczy się przyrostem ludności — liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta z roku na rok. Jednak poza tą naturalną przyczyną kryje się inna — kryzysowa. Procent dzieci rodziców zamożniejszych wzrasta w szkołach powszechnych stale, zmniejsza się natomiast liczba dzieci uczęszczających do szkół prywatnych. Świadczy to wymownie o skali zubożenia inteligencji pracującej, którą już dziś niestać na skromne opłaty za naukę swych dzieci. Bezspornie nie jest to zjawiskiem niepokojącym, że dzieci rodziców zamożniejszych przechodzą do szkół ludowych — demokracja zyska na tem zbliżeniu się dwóch młodych warstw społecznych. Ale niebezpieczeństwo tego zjawiska tkwi w małej ilości gmachów szkolnych w naszym mieście. Stąd przeludnienie w szkołach powszechnych — wiele dzieci ma stracony rok szkolny. Istniejące gmachy nie wszystkie, a bodaj większość nie odpowiadają warunkom przepiślowym, niektóre należałoby zamknąć

zupełnie, choć na ich miejsce nie przewidziana jest budowa nowych gmachów. Nie orientujemy się w tej chwili, jak stoi sprawa wykończenia gmachu szkolnego przy ul. Narutowicza — gmach ten trzeba wykończyć koniecznie, bo w przeciwnym razie rok przyszły będzie rokiem katastrofy. Dzieci, których napływ do szkół powszechnych będzie większy niż w roku bieżącym, nie będą mogły chodzić do szkoły. Należy się obawiać, że szczególnie nie zwiększy się napływ dzieci rodziców zamożniejszych, których niestępną kryzys zmusi do zrezygnowania z nauki w szkołach prywatnych. Należy się obawiać, że przy ciasnocie w szkołach ludowych, rozwinię się konkurencja ze szkoda dla dzieci rodziców ubogich, którzy jako starannie wychowani i lepiej przygotowani, zaczną wypierać ubogą działy.

Tej możliwości przeciwdziałać trzeba zawczasu, budując i wykończając gmachy szkolne. Dotychczas bowiem nie stęty, mało się robiło w tym kierunku. Przeludnienie szkół zaskoczyło nas w bieżącym roku szkolnym.

Zabójca staruszki przed sądem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj mieszkaniec wsi Kostki, gm. Panki, Stanisław Kapuściak, który 13 lipca b. r. wyrwaną z płotu sztachetą uderzył kilkakrotnie w głowę sąsiadkę swą, Józefę Bugajową, powodując pęknięcie kości ciemieniowej, wskutek czego Bugajowa poniosła śmierć na miejscu.

Tło zajścia, które zakończyło się tak tragicznie jest następujące: Między rodzinami Kapuściaków a Bugajów od dłuższego czasu trwały nieporozumienia, kończące się zwykle gorszącymi awanturami. Krytycznego dnia gości Kapuściaka znalazły się na polu Bugajów i wówczas Bugajowa poszczuła psa, który jedną z gości pokąsał. Kapuściak dowiedziawszy się o tem zapalał zemstą, wybiegł z domu i zauważywszy starą Bugajową, udając się wówczas do lasu na grzyby, pobiegł za nią i wyrwaną z płotu sztachetą, zadał jej w głowę kilka ciosów, które okazały się śmiertelne.

Sąd skazał Kapuściaka na półtora roku więzienia.

Sprawę rozpatrywał komplet sądujący w osobach: sędzia Herasimowicz - przewodniczący, sędziowie Terpiłowski i Geisler — wotanci. Oskarżał ppok. Chawowski, obronę Kapuściaka wnosili mec. Paciorkowski.

Za usiłowanie zabójstwa. Między Karolem Bindrynem a Tadeuszem Dyniakiem panowały od dłuższego już czasu napięte stosunki, doprowadzające nieraz do rękoczynów. Bindryn postanowił wreszcie „skończyć” z zienawidzonym wrogiem i w dniu 10 lipca rb. zamiar swój wprowadził w czyn. Z odległości kilku metrów strzelił do Dyniaka, trafiając go w szyję.

Na szczęście rana okazała się lekką i nie pociągnęła dla Dyniaka żadnych poważniejszych następstw. Natomiast Bindryn, który odpowiadał wczoraj za usiłowanie zabójstwa, skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Dwaj imiennicy.

Jak decydującą rolę w grze na Loterii Państwowej odgrywa ślepy przypadek dowodzi wynik poniedziałkowego ciągnięcia klasy pierwszej.

Główna wygrana przypadła w udziale kolekturze w małym, bo liczącym zaledwie około 3.000 mieszkańców, miasteczku wołyńskiem, Maciejowie. Sensacja jest tem większa, że wspomniana kolektura otrzymała w repartycji tylko 20 losów; zdawałoby się mogło, że szanse klientów tej kolektury są minimalne, a tymczasem... Tymczasem przypadek wybrał sobie właśnie „zabity des-

kami” Maciejów i rzucił mu wspaniało, myślnie w darze całe 100.000 złotych.

Sto tysięcy to poważna kwota i w dzisiejszych ciężkich czasach posiadała by znaczenie gospodarcze dla każdego, o wiele większe i bogatsze miasta. Ale dla Maciejowa nagły przypływ tak wielkiej sumy w gotówce—to prawdziwy przewrót ekonomiczny.

W miasteczku, którego mieszkańcy utrzymują się z gospodarowania na kilkumorgowych gospodarstwach, z drobnego rzemiosła i handlu, za sto tysięcy otworzyć można kilka, a nawet kilkanaście warsztatów pracy, w których kilkadziesiąt rodzin znaleźć może za robotę.

Jakie to ma znaczenie społeczne w dobie kryzysu — dowodzić chyba nie trzeba. Każdy więc przypadek musi, że przypadek spisał się tym razem jak najlepiej. Na kogóż teraz kolej? Nikt tego przewidzieć nie zdoła i dlatego każdy może mieć uzasadnioną nadzieję, że to on właśnie, nie zaś kto inny stanie się następnym wybranym losu. Ale nawet przypadek nie jest już tak bezwzględnie... przypadkowy, by mógł się wydarzyć bez żadnych do tego podstaw. Nie może wygrać ten, kto nie posiada losu Loterii Państwowej, lub choćby jego ćwiartki. Innymi słowy: szczęśliwy los idzie tylko w parze ze swym imiennikiem—losem loteryjnym. Spieszcie więc z nabyciem go do klasy drugiej.

6-letni chłopiec spowodował pożar. W zabudowaniach Franciszka Szewczyka we wsi Kopce, gm. Kamyk, wybuchł wczoraj pożar, którego pastwą padły: sterta słomy, stodoła, chlew, 2 obory. Straty wynoszą 1350 złotych. Pożar spowodował 6 letni syn Szewczyka, który nieostrożnie rzucił zapalnik w pobliżu słomy.

Z RADOMSKA.

— Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej — rozpatrywał sprawę Dawida Ochmana, zam. w Strzałkowie oskarżonego o rozwieszanie plaków komunistycznych i skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich. Sąd zastosował niski wymiar kary ze względu na młody wiek oskarżonego.

— Przyjazd komendanta Legionu Młodych z Łodzi. W ub. niedzielę odbyło się zebranie Legionu Młodych w sali Strzelca, na którym był kom. reorganizacyjny okręgu Łódź, magister praw Woźniak Stanisław, który wygłosił referat p. t. „Ideologia Legionu Młodych”. Po referacie odbyła się niezwykle ożywiona dyskusja.

— Za handel w dzień świąteczny. Onegdaj spisano protokół Moszkowi Flatołczowi, zam. we wsi Krzywianice, gm! Brudnice, za prowadzenie zakupu zboża po wsiach okolicznych w niedzielę i święta. Sprawę skierowano do odnośnych władz.

— Tydzień aresztu za pobicie. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Jaaa Sliwińskiego i Romana Sliwińskiego, oskarżonych o pobicie Władysława Przybyły, zam. we wsi Radziochowie. Za uszkodzenie ciała, sąd skazał obu po 1 tygodniu aresztu.

Nowootwarty Gabinet lekarsko-dentystyczny Jadwigi Kończyckiej

czynny codziennie oprócz świąt od 9—12 i od 3—6.

Radomsko, Przedborska 28 (dawniejszy budynek Kasy Chorych)

Sprzedaż wyrobów fabryki

ŻYRARDÓW

Marja Garbcówna

Radomsko, Reymonta 1.

Poleca: płótna, serwety, ręczniki, ściěrki, obrusy, kołdry, flanele i welny.

Od zaraz 2 pokoje, przedpokój, kuchnia z balkonem, ciepłe, suche na I piętrze wszelkie wygody (kanalizacja i wodociąg) ładnie odnowione i z urządzeniem oświetlenia elektrycznego, zaraz do wynajęcia, ul. Krakowska Nr. 39. Dom p. J. Ciesielskiego.

RA DZIM Y PANI DOMU

Bigos polski.

Najlepszy jest bigos ze świeżej kapusty, nie kiszonej. Ładną główkę kapusty obrać czysto z wierzchnich liści, poszatkować drobno, lub usiekać, posolić, posiekać jedną dużą cebulę, zmieszać z kapustą i rozsypać na stolnicy na jakiś czas, aby odeszła gorycz. Kolanko od szynki, tłuszczy i okrawki, resztki kielbasy i innego mięsa pokrajać w grubą kostkę, zalać wodą, a gdy się zagotuje, włożyć w to kapustę. Gotować na wolnym ogniu, stale mieszając, aby się kapusta nie przypaliła. Gotować musi się tak długo, aż kapusta będzie zupełnie miękka, a mięso w kapuście zupełnie zniknie. Jeżeli było mało tłuszczy, to należy dodać wędzonki, albo lepiej niewędzonego boczek pokrajanego drobno i przesmażyć z cebulką. Gdy już prawie jest gotowe, do dać się korzeni do smaku, pieprzu mielonego, pół liścia bobkowego, a kto lubi to kilka ziaren pieprzu angielskiego. Można dodać trochę pomidorów, lecz nie kwaśnych, wreszcie łyżkę cukru, który łagodzi smak i pomaga do łatwiejszego trawienia. Bigos jest lepszy, im dłużej się go na wolnym ogniu gotuje, a odgrzewany kilka razy znaczy nie lepiej smakuje, niż świeżo zrobiony.

Wątróbka cieleńca duszona.

Wymoczyć wątróbkę cieleńca w mleku przez godzinę, obciągnąć z błonki i naszpikować surową słoniną. Włożyć w rondel kawałek masła, drobno pokrajaną cebulę, selerów i pietruszki, a na wierzchu, wątróbkę przykryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu. Gdy już jest nawpół uduszona, wyjąć z rondelka, posolić, posypać mąką, włożyć na powrót w rondel i dusić dalej, aż będzie gotowa, co można poznać, że po nakłuciu widelcem krew się nie pokazuje; baczycy należy, aby nie gotować za długo, bo stwardnieje; stwardnieje także, jeżeli ją zawczasie posolić. Po ugotowaniu pokrajać w plasterki, ułożyć na półmisku i polać sosem pozostałym w rondelku, z dodaniem kilku łyżek kwaśnej śmietany. Inny sposób przyrządzania wątróbki cieleńca jest następujący: Przyrządzić wątróbkę jak wyżej i pokrajać w plasterki na surowo, posypać mąką i dusić na maśle w rondelku, lecz bardzo krótko; pod koniec duszenia podlać kwaśną śmietaną. Solić także należy nie zaraz, lecz tuż przed dodaniem śmietany.

Inż. A. SZUFLĘTA.

Ogrody działkowe.

Jak wygląda sprawa ogródków działkowych pod względem gospodarczym, materialnym i zdrowotnym?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że działka, poza innymi korzyściami, daje duży dochód posiadaczowi; jest to ważne, szczególnie w obecnych czasach. Gdy weźmiemy pod uwagę, że przeciętnie bezrobotny pracuje około 3 miesięcy w ciągu roku na robotach publicznych, to zarobi on przy płacach dzisiejszych około 100 zł. Zbiory zaś z działki przy umiędziejonej pracy mogą osiągnąć około 150 zł. Gdyby nawet uwzględnić tylko zbiory przeciętne, wartości około 100 zł., to jasne jest, że ogród działkowy daje bezrobotnym równowartość zarobków z 3 mies. pracy na robotach sezonowych, a więc bezrobotny jest jakby zatrudniony, mając ogródek działkowy, dwa razy dłuższy okres czasu, niż normalnie.

Jest to ważna rzecz w obecnej sytuacji gospodarczej, tem ważniejsza, że kiedy czynnik rządowy i samorządowy wysiłają się od kilku lat na znalezienie funduszy dla zatrudnienia bezrobotnych i pomimo najusilniejszych starań, nie mogą zdobyć więcej, niż na opłacenie pewnej części bezrobotnych w ciągu 14 roku, to ogród działkowy daje zysk wyżej określony przy nakładzie kapitału ze strony rządu, samorządu, czy społeczeństwa zaledwie w kilku procentach ogólnego zysku.

Resztę wypracowuje bezrobotny z ziemi swoją pracą. A więc, kiedy na za-

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1

usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy
mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

Proces, który będzie bacznie śledzony przez niektóre małżeństwa w Częstochowie.

Od wyniku tego procesu zależy, czy ich związek małżeński będzie uznany za legalny.

Jesteśmy w przededniu rewelacyjnego procesu, który może katastrofalnie skończyć się dla wielu małżeństw, które rozwiódł się za pośrednictwem konsystorza prawosławnego i zawarli powtórne małżeństwo. Ni mniej ani więcej, lecz grozi im — bigamia.

Proces ten bezwzględnie będzie z uwagą śledzony przez niejedno małżeństwo w naszym mieście.

Nie od dziś obserwowane jest zjawisko wzrastania w Polsce liczby prawosławnych. Tajemnica nie jest tu tajemną: rozwody. Niezmienione dotąd w Polsce prawo małżeńskie z czasów zaboru rosyjskiego, daje wielkie ułatwienie w tej dziedzinie religii grecko-rosyjskiej. Konsystorz prawosławny jest jedyń, który podejmuje rozpoznawanie procesów rozwodowych bez zgody jednego z małżonków innego wyznania, od rzuca wszelkie zarzuty niewłaściwości sądu, ignoruje prawa żony i dzieci, stosując osobliwe rygory procesowe. Konsystorz prawosławny zmusza np. żonę katoliczkę do osobistego stawienia się na proces, rozstrzyga, czy strona katolicka może mieć obrońcę itd.

Dzieje się to wszystko pomimo, że Sąd Najwyższy orzekł, że przepisy prawa o małżeństwie z 1838 roku nie mają żadnej mocy prawnej i rozwód orzeczony w stosunku do katolika przez konsystorz prawosławny, niema znaczenia, bo jest nieważny.

Wspomnieliśmy o pomocy publicznej, która ma być pomocą dla bezrobotnych (a nawet więcej, gdyż należy tu wziąć pod uwagę materjały, koszt utrzymania administracji, fachowców itd.): to w ogródku działkowym wystarczy finansowanie w kilku procentach.

Należy tu podkreślić, że prace dotychczas wykonywane z funduszu bezrobocia, często były podejmowane tylko dla zatrudnienia bezrobotnych bez myśli o ich celowości (przykładów mamy dosyć w całym kraju); dopiero fundusz pracy wkracza teraz na drogę przestrzegania celowości w podejmowanych pracach. Bezrobotny w swym ogródku pracuje zawsze celowo, bo na dożywienie swej głodującej rodziny. Odcina w ten sposób wysiłki społeczeństwa nad zwalczaniem skutków bezrobocia. Można więc powiedzieć, że z dotychczas stosowanych form pomocy bezrobotnym ogród działkowy jest bezwzględnie formą najdoskońalszą. Przy wszelkich innych formach pomaga się bezrobotnemu z wielkim obciążeniem społeczeństwa, w ogródku działkowym pomaga sobie bezrobotny sam przy nieznanym wysiłku społeczeństwa.

Moralna wartość tego zagadnienia narzuca się sama pod uwagę. Trzeba tu zaznaczyć, że pomoc społeczeństwa potrzebna jest tylko w okresie początkowym. Ogród działkowy raz zorganizowany istnieje kilkadziesiąt lat, przykładem Śląsk, Poznańskie

Akcja zakładania ogródków działkowych nie powinna być traktowana do rywczo, na okres bezrobocia, gdyż państwo potrzebuje obywateli zasobnych materialnie i zadowolonych zawsze, tem więcej, że idea ogródków działkowych jest nie tylko cel materialny. Robotnik pracujący nie zarabia tyle, aby zbiory z ogródka były mu już niepotrzebne. Czas na obróbkę działki znajdzie po 8 godz. dniu pracy w fabryce, przytem w pracy na działce uczestniczy cała rodzina.

Nie mogę tu pominąć faktu, że nawet tak nieznaczny kapitał, włożony przez społeczeństwo w organizację ogród-

ków działkowych, podlega zwrotowi z wysokim oprocentowaniem. Wszak nie trzeba udowadniać, że przebywanie całe lato rodziny robotniczej w ogrodzie działkowym na słońcu i świeżym powietrzu podnosi stan zdrowotny naszej ludności, a tem samem zmniejsza się koszt budowy i utrzymania szpitali, sanatoriów itp. Wiemy, jak olbrzymie sumy wydaje się na leczenie samych tylko gruźliczków.

Ze stanowiska więc zdrowotnego ogrody działkowe posiadają szczególne znaczenie. Popieranie idei ogródków działkowych nie jest bezcelowym wyrzucaniem pieniędzy, jak to dziś niektórzy uważają, ani nawet filantropją, lecz jest doskonałym interesem kapitalistycznym.

Medycyna ostatnich czasów propaguje metodę zapobiegania chorobom i tu trzeba się dziwić, że dotychczas lekarze nasi higienicy tak niewiele mają wspólnego z ideą ogrodu działkowego. Wszak nie kto inny, jak lekarz dr. Schreiber był twórcą idei ogródków działkowych jeszcze w zeszłym stuleciu. On to pierwszy zwrócił uwagę, że dzieciom robotniczym, gruźliczym należy stworzyć takie warunki, jakie daje ogród działkowy. Wskutek przebywania na świeżym powietrzu, obfitości świeżych warzyw i owoców — tych istotnych czynników zapobiegania gruźlicy działkowicze stają się odporniejszy na tę chorobę.

Dlatego słusznym wydaje mi się, żeby lekarze nasi, szczególnie lekarze chorób płucnych, zabrali głos w propagandzie idei ogrodu działkowego.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECZA: Dzienniki i czasopisma krajowe

i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy,

oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne

autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Z KRAJU.

Straszna masakra.

Trzy osoby na widłach.

Miedzy 33-letnim Wydmuchem, mieszkającym wsi Ludwików, pow. wieluńskiego a jego teściową, Janicką oraz szwagrem, Bernardem Polowym i jego żoną Pauliną dochodziło do częstych awantur na tle majątkowym. Kłótnie te nieraz przeradzały się w bójki, z których Wydmuch wychodził zazwyczaj pokonany.

Onegdaj doszło znów do starcia. — Wydmuch wpadłszy podczas bójki w szal, pobiegł do szopy, przyniósł widły i z tą straszną bronią rzucił się na wszystkich troje. Zadał najpierw kilka strasznych ciosów szwagrowi w brzuch, potem zmasakrował teściową, a wreszcie rzucił się za Pauliną Polową, która uciekła oknem. Dopadłszy ją na polach kiął widłami, aż padła nieprzytomna.

Po dokonaniu masakry oprzytomniał i udał się na posterunek policji w Bolesławcu, gdzie o wszystkim zameldował. Aresztowano go. Wszystkie trzy ofiary odstawiono natychmiast do szpitala w Wieluniu. Mimo pomocy lekarskiej Polowy i jego żona zmarli, stan Janickiej jest beznadziejny.

Sukcesy wyprawy szybowcowej w Pińczowie.

Przypuszczenia o przydatności wzgórz w Pińczowie na Nidą do lotów żaglowych sprawdziły się w zupełności w czasie tegorocznej wyprawy, urządzonej staraniem Wojewódzkiego Komitetu LOPP w Kielcach.

Wyprawa do Pińczowa pod kierownictwem utalentowanego instruktora szybowcowego p. T. Ciasuły, zaopatrzonej na dwa szybowce „Wrone” i „Uzajkę” konstrukcji A. Kocjana i przy udziale 6 elewów trwa od 10 października. Już do dn. 20 b. m., a więc w ciągu 10 dni, z których tylko 4 dni było „lotnych” wszyscy uczniowie uzyskali urzędową kategorię C pilota szybowcowego, przy czem każdy z nich ma około 2-3 godzin wylatanych, przy czem dwóch elewów miało loty trwające powyżej jednej godziny. Nadmienić należy, że uczniowie ci, to wychowankowie Szkoły Szybowcowej w Polichnie, czterech z nich miało przed wyprawą do Pińczowa kategorię B, a dwóch zaledwie kat. A — w początkowej nauce pilotażu bezmotorowego.

Uzyskane przez nich dyplomy pilotów żaglowych kategorii C. są pierwszymi w Polsce, wydanymi poza Bezmiechową.

Wzgórza Pińczowskie stają się zatem drugim po Bezmiechowej terenem lotów żaglowych, tem ważniejszym, że znajdują się w centrum Polski, oraz że posiadają zbocza na trzy kierunki, ze świetnymi przedpolami i układem terenu, dającym doskonałe warunki termiczne.

Śmierć w czasie ćwiczeń sportowych.

Podczas zawodów o państwową odznakę sportową, jakie odbywały się na strzelnicy małokalibrowej w Poznaniu wydarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie asesor kolejowy, Andrzej Turan, odbywszy w celu uzyskania państwowej odznaki sportowej forsowny marsz, zmarł nagle na udar serca.

Sp. Turan miał lat 50 i brał udział w zawodach, mimo choroby serca.

Żona siekierą morduje męża.

Spokojna wieś Hebdów w powiecie miechowskim była terenem krwawej tragedii małżeńskiej. Już od dłuższego czasu między małżonkami, Marjaną i Janem Kurą trwały nieporozumienia małżeńskie, które ostatnio zaostriły się do tego stopnia, że między małżonkami dochodziło do częstych bójek.

Onegdaj po ostrej sprzeczce z żoną Kura Jan udał się na spoczynek, żona zaś jego pozostała w kuchni.

Około północy Kurowa uzbrowiwszy się w siekiere wtargnęła do sypialni męża i zadała nią kilka uderzeń w głowę.

Mężobójczynię aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Kurę, dającego słabe oznaki życia w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Miechowie.

Adwokat podwójnym mordercą.

Ogólne zainteresowanie w Rumunii wzbudza sensacyjny proces, który toczy się obecnie w Bukareszcie przeciw adwokatowi Wirgilijuszowi Nikolascu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony i jej ciotki. Nikolascu jest synem profesora, a bratem znanego lekarza wojskowego. Jako zdolny i znany adwokat posiadał szeroką klientelę, do której należała również właścicielka kilku domów Katarzyna Boteanu. Tej ostatniej potrafił zaimponować młody, przystojny i obrotny adwokat Nikolascu, to też przedstawiła mu swą siostrzenicę Olimpię Baudulescu, kobietę o bujnej przeszłości i o lat 12 od niego starszą. Młody adwokat oświadczył się wkrótce o rękę bogatej siostrzenicy Boteanu, a gdy został przyjęty otrzymał zaraz w prezencie piękną limuzynę, większą sumę pieniędzy, wykwinie urządzone mieszkanie i ma się rozumieć nie bardzo uroczą Olimpię za żonę.

Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe i już po 20 dniach pożycia Nikolascu oświadczył żonie, że się z nią rozwiedzie, ponieważ miała go zdradzić w noc poślubną ze szoferem. Niezależnie od tego adwokat sporządził testament, w którym stara ciotka uczyniła swą siostrzenicę uniwersalną spadkobierczynią. Testament ten podpisała Boteanu nieświadomie, sądząc, że podpisuje umowę najmu mieszkania w jednym ze swoich licznych domów,

Będąc już w posiadaniu powyższego testamentu, adwokat zaczął przemyślać nad sposobem pozbycia się obu kobiet. Wynajął więc szofera, który w czasie wycieczki miał spowodować nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie zrzucić obie kobiety wraz z samochodem z mostu do wody. Ponieważ stara w ostatniej chwili nie chciała wnieść udziału w wycieczce, a tem samem udaremniła precyzyjnie przygotowany plan zbrodni, przebiegły adwokat obmyślił nowy sposób pozbycia się niewygodnych mu osób.

Następnego dnia Nikolascu wszedł do żony, zarzucił jej pętlę na szyję i ciągnął ją tak długo po podłodze, aż

przekonał się, że umarła wskutek uduszenia, poczem zwłoki zaciągnął do sypialni, gdzie powiesił je na haku, pozorując w ten sposób samobójstwo. Następnie udał się na pierwsze piętro do mieszkania ciotki, którą zastał śpiącą na kanapie. Uderzył ją trzykrotnie po grzebaczem po głowie, powodując natychmiastową śmierć.

Po dokonaniu tych zbrodni spokojnie opuścił mieszkanie, udał się do

Jak będzie wyglądać człowiek za lat dziesięć tysięcy.

Jeden z medycznych tygodników francuskich podaje bardzo ciekawy obraz człowieka za... 10,000 lat.

Zdaniem autora tego artykułu człowiek przeciętny ówczesny będzie znacznie wyższy i smuklejszy niżeli człowiek współczesny.

Większa i wyżej sklepiona czaszka spoczywać będzie na wysokiej szyi.

Człowiek w przyszłości będzie zdaniem uczonego francuskiego prawie łysy, zwłaszcza mężczyźni pozbawieni będą tej ozdoby głowy w większym stopniu niżeli kobiety.

Także oblicze ulegnie znacznym zmianom, przede wszystkim usta i nos będą szlachetniejsze w linii i wydolikowane. Timbre głosu mężczyzny upodobni się do głosu kobiety. Basowe a nawet barytonowe organy strun głosowych będą należały do wielkich rzadkości. Mimo to charakter męskości nie uciepi na tych zmianach;

Największe wzajemne upodobnienie się obydwu płci zajdzie w dziedzinie mózgu. Kobieta ulegnie myślowemu umęczeniu wskutek ulepszenia budowy komórek mózgowych.

Ludzie przyszłości — pisze francuski autor — będą za dziesięć tysięcy lat posiadali umysł tak bystry i wzorowo funkcjonujący, że dzisiaj człowiek o tak wybitnym sposobie myślenia byłby uznany za geniusza.

Pierś człowieka za dziesięć tysięcy lat będzie węższa, kości miednicowe

swego brata, zmienił ubranie, a następnie jak zwykle udał się do sądu, gdzie występował w charakterze obrońcy w procesie karnym. Po ukończeniu rozprawy interwenjował w kilku urzędach na rzecz swoich klientów, poczem dopiero po ujawnieniu zbrodni w godzinach popołudniowych został aresztowany przez policję.

Mimo widocznych dowodów popełnienia przez niego zbrodni, Nikolascu do winy się nie przyznał, wobec czego do rozprawy powołał sąd aż 130 świadków dowodowych.

zenie szyi wpływa na zmianę tonacji głosu.

Jedynie włosy ucierpią znacznie na tej przemianie, lecz być może, iż przyszły estetyczny punkt widzenia nie będzie uważać włosów za ozdobę.

Wesoły kącik.

ROZGARNIĘTY.

Major W. posyła swego ordynansa, Felka Kępkę na dół po papierosy, Felek wchodzi do sklepu:

— Daj pani papierosów dla pana majora.

— A jakie pan major chce — lekkie czy mocne?

— Daj pani lekkie bo będę nosił na czwarte piętro.

W SĄDZIE.

Sędzia: Jeśli jeszcze raz ktokolwiek z obecnych na sali rzuci jakiś okrzyk — każę go natychmiast wyprowadzić z sali.

Oskarżony — Hop hop! Hura! Tralala!

RADJO.

WARSZAWA 26 października.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzień poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim 11.45 Komunikat. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.30 Dz. popoł. 12.35 III-ci poranek szkolny 14.00 Wiad. meteor. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Muzyka salonowa 16.40 Przegląd czasopism kobiecych. 16.55 Cykl arcydzieł muzycznych. 17.50 „Nowiny rolnicze”. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko „Zasłona Szczęścia”. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Wieczór Jana Straussa wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i komunikat polic. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 26 października.

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.25 Program na dz. bieżący. 11.30 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Tran. z Warsz. 15.25 Kom. gosp. 15.30 Transm. z Warszawy. 17.50 Płyty gramof. 18.00 Transm. z Warszawy. 19.05 Rozmaitości 19.10 Feljeton sport. 19.25 Odczyt z Warszawy. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Transmisja z Warszawy.

Najtańsze źródło trykotarzy „Dżemper” Częstochowa III Aleja Nr. 49 poleca w dużym wyborze wyroby trykotarzowe

BUGENJUSZ SUE.

KSIAŻĘ PODZIEMI

125) POWIEŚĆ.

— Gdzie dzieci? — zapytał, siadając do stołu.

— A tobie co do tego? — odrzekła Tykwa.

— Poszły spać. — rzekła wdowa.

— Czy nie jadły wczorzy, matko?

— Co ci do tego? — krzyknął Mikołaj z zawziętością.

Marceyal nie czuł równie na zaczepki brata jak i siostry. rzekł znowu do matki:

— Przykro mi, że dzieci już spać poszły.

— Tem gorzej, — odpowiedziała na to wdowa.

— Tak jest, tem gorzej, bo lubię mieć je obok siebie przy wczorzy.

— Amy, ponieważ nas nudzą, wyprawiłmy ich na górę.

Tymczasem pies zbliżył się do Mikołaja, a bandyta rozjątrzony wzgardliwą obojętnością brata, spodziewając się wyprawić go z cierpliwości gdy psa uderzy, silnie kopnął nogą biedne zwierzę, które skowycząc żałośnie, uciekło do drzwi.

Marceyalowi krew uderzyła do głowy; ścisnął mocno w rękę nóż i pięścią uderzył w stół, ale hamując się jeszcze, przywołał psa do nogi.

Mikołaj spojrział na wdowę, ona nieznacznie dała mu poznać, żeby Marceyalowi nie dał spokoju, w nadziei, że kłótnia doprowadzi do bitwy, a następnie do zupełnego rozstania się.

Mikołaj wziął więc pret, którym wdowa niedawno wybiła Franciszkę i uderzając psa zawołał:

— Precz stąd, Miraud! wynoś się,

precz!

Nieradko przedtem Mikołaj okazał był niechęć ku bratu, ale nigdy jeszcze nie śmiał zaczepiać go tak zuchwale i nieustannie.

Marceyal rozumiejąc, że go chcą rozdrażnić w jakimś tajemnym zamiarze, podwoił cierpliwość: wstał, otworzył drzwi, wypuścił psa i znowu siadł do wczorzy.

Ta niezachwiana zimna krew, jątrzyła nienawistny gniew pijanego Mikołaja, który wszakże znając niepospolitą siłę Marceyala, nie śmiał uderzyć na niego otwarcie, ale by go więcej rozdrażnić, zawołał:

— Dobrześ zrobił, żeś nie się ujął za psem, nie zmieniaj tak dobrego zwyczaju, bo ci się przyda, wypędzimy i twoją kochankę, gdy przyjdzie, jak wypędziliśmy psa.

— O tak, jeśli by Wilczyca na swoje nieszczęście przyszła tu po wyjściu z więzienia, — dodała Tykwa.

— A ja wykapię ją w błocie, przy baraku, na końcu wyspy, — odezwał się znowu Mikołaj — i wypęde.

Groźby przeciw Wilczyce, którą kochał z dziką namiętnością, zwyciężyły nareszcie postanowienie Marceyala, zmarszczył brwi, cała twarz krwią mu nabiegła, żyły czoła nabrzmiały, jednakże tyle jeszcze panował nad sobą, że powiedział bratu, głosem nieco zmienionym od tłumionego gniewu:

— Strzeż się! Szukasz kłótni, ale tak cię wytłukę, jak się sam nie spodziewaś.

— Ty!... mnie?...

— Tak, lepiej jeszcze niż ostatnim razem.

— Ty... — krzyknął bandyta z wściekłością, chwytając nóż swój, — ty mnie wybijasz?

— Mikołaju, bez noża! — zawołała wdowa, wstając nagle żeby mu wstrzymać rękę, ale on, pijany winem i zaje-

dłością, zerwał się, odepchnął matkę i rzucił się na brata. Marceyal cefnął się żywo, porwał za leżący kij i nim się zastanowił.

— Mikołaju, precz z nożem! — powtórzyła wdowa.

— Daj mu pokój, niech robi z nim co chce! — odrzekła Tykwa.

Mikołaj wywijał strasznym swoim nożem i upatrywał chwili, żeby dosięgnąć brata.

— Ubiję was, — krzyknął, — ubiję was oboje i ciebie i twoją Wilczycę, a od ciebie zaczne.

— Do mnie matko! do mnie Tykwo! zabijmy go, niech ginie. I rozumiejąc, że w tym momencie zdoła uderzyć brata, skoczył ku niemu z podniesionym nożem.

Marceyal, mistrz doświadczony w sztuce bicia się na kije, uchylił się i podniósł kij, którym zakreśliwszy z szybkością błyskawicy ósemkę w powietrzu, spadł z taką siłą na prawą rękę Mikołaja, że bandyta nóż uronił.

A korzystając z niemocy brata, wziął go za kołnierz, wepchnął do komórki i na klucz zamknął. Wracając do kobiet, schwytał Tykwę za plecy i mimo jej krzyku i oporu, zamknął ją także w pokoju przylegającym do kuchni.

Wtedy, obracając się do wdowy, która jeszcze nie ochłonęła z zadziwienia, w jakie ją wprawiło to znalezienie się, tak zręczne i nieprzewidziane, powiedział oziębło:

— Teraz matko, rozprawmy się nareszcie.

— Dobrze, rozprawmy się! — powiedział wdowa.

— I ja także, matko, powiem ci co mam na sercu.

— Gdybyś żył sto lat, popamiętasz dzisiejszą noc.

— Nie zapomnę o niej, brat i siostra chcieli mnie zamordować, a ty matko, nie nie uczyniłaś żeby ich wstrzy-

mać. Ale mów nareszcie co masz do mnie?

— Od śmierci ojca twoje postęпки są podłe!

— Daję ci ryby, które łowię i pieniądze które zarabiam. Nie wieleto, ale dosyć, nie cię nie kosztuję. Chciałem być ślusarzem, żeby więcej zarabiać, ale kto od młodości włóczył się po rzece i po lasach, nie może przywiązać się do jednego miejsca, tego w życiu już nie dokaże.

— A potem, — dodał Marceyal ponuro, — wolałem zawsze mieszkać samotnie na wodzie albo w lesie, tam się przy najmniej nikt mnie nie pyta. Gdzieś indziej zaś kiedy mnie pytają o ojca, czy liż nie muszę powiedzieć, gilotynowany! o brata... galernik! o siostrę... złodziejkę!

— O głupi tchórze, chcesz być poczciwym. Poczciwym? czyliż zawsze nie będziesz wzgardzony, odpychany, jako syn zabójcy i brat galernika? Zamiast coby cię miało przejmować nienawiścią, zemstą, wściekłością, przejmuję cię tylko strachem, zamiast kasać, niekaskasz, kiedy ci gilotynowali ojca, porzuciłeś nas, podły. A wiedziałeś, że nie mogliśmy iść z wyspy do miasteczka, żeby na nas nie ciskali kamieniami jak na wściekłych psów. O zapłacą nam za to, zapłacą!

Marceyal zdziwiony spojrział na matkę i po krótkim namyśle rzekł:

— Szukaliście zwady ze mną przy wczorzy, żeby mnie stąd ze wszystkim wyrugować?

— Tak jest, żeby ci pokazać co cię czeka, gdybyś chciał zostać mimo naszej woli, piekło. Słyszysz, piekło. Co dzień kłótnie, bitwy, a nie będziemy sami, jak dziś wieczór, przyjaciele nasi nam pomogą, jednego tygodnia nie wytrzymasz.

d, c. d.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ograni. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.